

# Józek – Violetta Villas

Jak te lata, psia kość, lecą,  
Odkąd przyszło się na świat  
Dziś podrosło się co nie co,  
Ma się te szesnaście lat  
Mama martwi się i tato,  
Jak tu uświadomić mnie  
No bo kiedyś zrobić trza to,  
A nie wiedzą przecież, że:

Józek, Józek, Józek,  
Józek, Józek, Józek,  
Józek, Józek, Józek,  
Józek wszystko wie

Właśnie dni minęło kilka,  
Kiedy biorąc mnie na bok  
Mama coś mi o motylkach,  
A ja mamę w rękę cmok  
Potem mama, moi mili,  
W życie wprowadzała mnie  
Na zasadzie tych motyli,  
Nie wiedziała bowiem, że:

Józek, Józek, Józek,  
Józek, Józek, Józek,  
Józek, Józek, Józek,  
Józek wszystko wie

Co zaś tyczy się bociana,  
Sprawa bardzo ważna, o  
Tatuś rzekł któregoś rana,  
Żeby nie wierzyła w to:  
'pomyśl trochę, droga Anno,  
A domyślisz sama się,  
Jesteś już dorosłą panną'  
Cóż, nie wiedział tato, że:

Józek, Józek, Józek,  
Józek, Józek, Józek,  
Józek, Józek, Józek,  
Józek wszystko wie

Z tych rozmówek z rodzicami,  
Z tego jak kierują mną,  
Widzę, że rodzice sami,  
Źle uświadomieni są  
Takie życie to nie życie,  
Pomóc swym rodzicom chcę  
Jeszcze dzisiaj do nich przyjdzie,  
Sprawy im wyjaśnić te

Józek, Józek, Józek,  
Józek, Józek, Józek,  
Józek, Józek, Józek,  
Który wszystko wie

Józek, Józek, Józek,  
Józek, Józek, Józek,  
Józek, Józek, Józek,  
Który wszystko wie



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych